Rok II. **Lwów, 30. października i 15. listopada 1899.** **Nr. 20. i 21.**

GAZETA TECHNICZNA

dwutygodnik społeczno-techniczny

wychodzi 15. i 30. każdego miesiąca.

Warunki prenumeraty:
z przesyłką pocztową
w Austryi rocznie . . . 5 złr. — kwartalnie . . . [illegible]
[illegible]
Przedpłatę przyjmuje Administracya.

Cena ogłoszeń:
cała stronica jednorazowo . . . . złr. 20 —
[illegible] „ „ . . . . [illegible]
[illegible] „ „ . . . . „ 6 —
1/8 „ „ . . . . „ 3 —
1/16 „ „ . . . . „ 2 —
Przy powtarzaniu ogłoszenia opust według umowy.

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Łyczakowska l. 6.
Biuro otwarte codziennie z wyjątkiem świąt od godziny 12 do 1 i od 3 do 6 po południu.
Redaktor przyjmuje interesentów od 12 do 1 po południu z wyjątkiem świąt.

Otwarcie roku szkolnego 1899 1900 na Politechnice we Lwowie.

Jak co roku od szeregu lat, tak i tego roku w dniu 13. października odbyło się uroczyste otwarcie roku szkolnego na naszej Politechnice. Różnią się te uroczystości teraz w nowszych latach tem, że gdy dawniej Politechnika otwierała swe podwoje dla stukilkudziesięciu słuchaczy, teraz co rok pospiesza do tej jedynej polskiej skarbnicy nauk technicznych, kilkaset młodzieży, i co jest charakterystycznem, że coraz więcej młodzieży ze szkół gimnazyalnych zapisuje się na technikę. Czyżby społeczeństwo zaczęło pojmować pożytek z nauk technicznych, czy wreszcie może nadchodzi ten czas, że społeczeństwo pojmie, że tylko silny zastęp wykształconych techników może zmienić nasz opłakany stan ekonomiczny? Może, na razie ta garnąca się młodzież, ukończywszy technikę, nie poświęca się przemysłowi bezpośrednio, garnie się głównie do urzędów, i tam szuka wprawdzie spokojniejszego, ale nie lepszego zapewnienia sobie bytu. A to wielkie pole popisu, to pole zdobycia sobie sławy i majątku, zostawia niestety na pastwę rozmaitym niedoukom, niefachowym ludziom, którzy ze szkodą i kosztem społeczeństwa i rozwoju ekonomicznego kraju, pracują w tej dziedzinie li tylko dla swych samolubnych celów, nie oglądając się, czy z ich pracy kraj i społeczeństwo będą miały jakikolwiek pożytek. A szkoda, bo przemysł u nas może zapewnić byt mnogim rzeszom dzielnych techników! Ale cóż, do tego trzeba trochę energii, trochę wytrwałości i zamiłowania swego zawodu, a tych właśnie zalet przeważnie brak naszym technikom; wolą wybrać pewniejszy, spokojniejszy, choć może nie lepszy zawód urzędniczy. Takie myśli nasunęły się nam mimowolnie, widząc te setki młodzieży technicznej, garnącej się do auli w Politechnice. Ale nie traćmy nadziei, między temi setkami widać, chociaż niewiele, ale zawsze dość choć na oko dzielnych młodzieńców, którzy przecież może wybiorą wprawdzie na razie niewdzięczną i ciężką pracę podniesienia naszego przemysłu.

Atoli przystępujmy do rzeczy. Otwarcie odbyło się ze zwykłemi, co rok powtarzającemi się ceremoniami, wreszcie gdy się wszyscy w auli zgromadzili, zdawał sprawozdanie z działalności szkoły z minionego roku ustępujący rektor prof. G. Bizanc. Przedewszystkiem wspomniał o niepowetowanej stracie, jaką poniosła szkoła przez śmierć aż trzech wybitnych sił profesorskich, mianowicie: prof. Zachariewicza, Marconiego i Zajączkowskiego, profesorów, których na razie prawie zastąpić nie można; następnie wspomniał o śmierci słuchaczy, których niestety, aż czterech w ciągu roku pożegnało się z tym światem, a to: Teod. Mokrzycki, Ant. Jackowski, Włád. Sokulski i Wac. Dziakiewicz; szkoda młodych sił, którzy tyle się napracowawszy, gdy już mogli społeczeństwu oddać swą pracę, odwdzięczyć się za wychowanie, zostali niepowrotnie dla kraju straceni.

Po tym smutnym wstępie nastąpiło sprawozdanie z ilości słuchaczy. To już weselszy temat, gdyż ilość słuchaczy z roku na rok wzrasta, mianowicie wstąpiło na pierwszy rok 192 słuchaczy, ilość większa, niż dawniej było na wszystkich latach. Wszystkich słuchaczy na 4 wydziałach było w półroczu zimowem 560, w półroczu letniem 487.

Jak zwykle, na wydziale inżynieryi było najwięcej, gdyż inżynierów najwięcej potrzebują urzędy, kolej, namiestnictwo, wydział krajowy i. t. p., dlatego młodzież garnie się. Następnie było najwięcej na wydziale

mechaniki, mniej na chemii, a już najmniej na wydziale budownictwa. Na inżynieryi było w zimowem półroczu 351, w letniem 315, na mechanice 132, względnie 113, na chemii 46, względnie 36, a wreszcie na budownictwie 31, względnie 23. Przeważna część słuchaczy była z Galicyi, mianowicie 82%, z Królestwa i Rosyi 15%, z innych krajów 4%. Co jest pocieszającym i na uznanie zasługującym faktem, że młodzież nietylko uczęszcza na technikę, ale też i pracuje, o czem najlepiej świadczą zdane egzamina, których było zdanych 1248, a więc przeciętnie na jednego słuchacza zwyczajnego 2·6 egzaminu przypadało. Dlatego też uwolnionych od czesnego była prawie połowa słuchaczy, bo w półroczu zimowem 267, w letniem 261. Stypendyum pobierało niestety tylko 56 słuchaczy, w sumie 10.068, a zdałoby się więcej, bo młodzież, uczęszczająca na technikę, to przeważnie biedna, utrzymująca się z lekcyi i ubocznych zajęć po biurach technicznych, przezco traci przy wyczerpującej pracy zdrowie i zapał do swego zawodu.

Słuchacze odbyli, jak co roku, ze swymi profesorami zawodowe wycieczki. Niestety, wycieczki te, tak niezbędne dla techników, nie cieszą się szczególnem poparciem rządu i kraju, a szkoda, bo to pieniądz nie wyrzucony, na wycieczkach zawodowych technik dużo może skorzystać i potem niejedną usługę oddać w kraju przez zastosowanie widzianych rzeczy.

Dalej zdawał Rektor sprawozdanie z prac profesorów, oraz jakiemi dotacyami popierał rząd i kraj naszą Politechnikę, które, na ogół wziąwszy, nie są wcale hojne, nie było więc za co dziękować, jak to szanowny Rektor uczynił na końcu, Wysokim Władzom za poparcie celów szkoły!

Dotąd, można powiedzieć, było właściwie zamknięcie roku upłynionego, jakby rozpamiętywanie swych zasług i grzechów, a dopiero właściwie przemowa nowo wybranego Rektora, prof. Niementowskiego była otwarciem nowego roku szkolnego. Pierwszy to raz może o poważne ściany auli odbiło się tak energiczne i do pewnego stopnia śmiałe przemówienie młodego Rektora. Mowa ta wywarła dobre wrażenie na młodzieży i na tych, którym o dobro techniki chodzi, gdyż wiał z niej młodzieńczy zapał i miłość swego zawodu i tej naszej jedynej w świecie polskiej techniki. Inna rzecz, czy mowa ta wywarła dobre wrażenie w sferach decydujących, i inna rzecz, co daj Boże, aby nie było, tylko na mowie się nie skończyło, ale skutki obaczymy za rok.

Pozwalamy sobie poniżej przytoczyć tę mowę:

»Wstępując w prawa i obowiązki gospodarza, dziękuję Jego Ekscelencyi p. Namiestnikowi i Jego Ekscelencyi ks. Arcybiskupowi, oraz wszystkim przedstawicielom władz duchownych, świeckich, wojskowych i licznie zebranej publiczności za żywy współudział, okazany dla spraw Szkoły przez przybycie w te mury.

Powołany do steru Szkoły Politechnicznej wolą Kolegów, pragnąłbym wszelkiemi siłami dźwignąć ją na wyżynę. Współdziałania kilku sfer potrzeba do osiągnięcia tego celu, a przedewszystkiem współdziałania Rządu, grona profesorów i młodzieży.

Sfera pierwsza, Rząd, to ów czynnik, który słusznie zwą decydującym. On przed innymi rozstrzyga o powodzeniu Szkoły, wyposażając ją mniej lub bardziej hojnie w środki do pracy naukowej. Raz, przed 25-ciu laty, za rządów Namiestnika Agenora hr. Gołu-

Korzyści przy użyciu betonu.

Wobec tego, iż nowo założone w Niemczech stowarzyszenia dla budowy z betonu i przemysłu kamienia sztucznego, stanowią niejako żywy dowód, iż tego rodzaju sposób budowy uzyskał już ogólne uznanie i rokuje stanowczo pomyślną przyszłość, na miejscu będzie wykazanie korzyści, jakie z budowy betonowej osiągnąć można, tembardziej, iż mimo wszelkiego postępu, nie jeden jeszcze z fachowców nie bardzo sympatyzuje z tym nowym rodzajem budowy.

Ktokolwiek miał sposobność przypatrzyć się budowom betonowym nad i pod powierzchnią ziemi, wyrzekł się szybko swego uprzedzenia i lepsze ma on nich wyobrażenie: nawet pewne tak zwane powagi naukowe będą zmuszone zastosować swe zastarzałe zapatrywania do nowych zdobyczy i postępów czasu. Nie dawno temu jeszcze np. pewien profesor budownictwa utrzymywał, iż „nie wiadomo, jak beton za lat sto wyglądać będzie“.

W Niemczech panuje obecnie metoda naśladowania w budownictwie betonowem tego „co już istnieje“, tak co się tyczy najdawniejszych budowli w południowych prowincjach, jak i tych, które dopiero w tem stuleciu wykonano za granicą. Dopiero od kilku lat posiadają Niemcy kilka znaczniejszych mostów; dotychczasowe przedmioty budowy stanowiły najczęściej tylko zbiorniki wody i urządzenia kanalizacyjne.

W przemyśle kamienia sztucznego zaznaczyć możemy już większe postępy, niż w budownictwie ściśle betonowem, a przyczyną tego jest może łatwiejsza sposobność poświęcenia się temu przemysłowi na własną rękę i bez wielkich kosztów. Również uprzedzenia dawniejsze dla kamienia sztucznego znikły zupełnie. To samo, zdaniem naszem, nastąpi także i z betonem; zaprzestaniemy wywlekać jego słabe strony, gdy usuniemy te słabe strony, które dotąd istniały i gdy okażemy doskonałem wykona-

chowskiego Rząd okazał się hojnym, a to, gdy przystąpił do budowy nowych gmachów Szkoły Politechnicznej; zanim jednak budowę ukończono, zamknęły się kasy rządowe, z zamierzonych i zaprojektowanych trzech gmachów powstały tylko dwa, gmach, w którym w tej chwili przebywamy i mniejszy budynek laboratoryów chemicznych. Od tego czasu nader skąpo zaopatrywano szkołę naszą w budżecie państwowym, i tylko przez ciągłe i nieustające starania i zabiegi zdobywało grono profesorów nowe katedry, asystentury lub podwyższenia dotacyjnych funduszów. W ciągu 25-ciu lat frekwencya w Szkole politechnicznej wzrosła w trójnasób; budynek, który mógł być wygodny dla 250 słuchaczy, jest za szczupły dla 600, tembardziej, że z biegiem czasu przybyło w Szkole naszej 8 nowych katedr, 3 stacye doświadczalne, parę honorowych docentur i liczne asystentury, co wszystko pozostać musiało w obrębie starych murów.

Zapanowały anormalne stosunki; zeszłego roku w salach rysunków technicznych dla 130 zgłoszonych słuchaczów mieliśmy 80 miejsc, okazy muzealne pomieszczać musimy w kurytarzach, kurytarze zamieniamy na sale ćwiczeń geodetycznych, w ciemnych i wilgotnych suterenach urządzamy stacye doświadczalne. Od szeregu lat stara się grono profesorów u Rządu o uzyskanie kredytów na budowę trzeciego gmachu, jak do tej pory, niestety, bezskutecznie. Ubolewania godne stosunki parlamentarne Monarchii utrudniają zabiegi grona profesorów, całą nadzieję pokładamy obecnie w życzliwości Jego Ekscelencyi p. Namiestnika, do którego Szkoła nasza zwraca się z usilną prośbą o poparcie jej słusznych żądań u władz centralnych.

W dobrze zrozumianym interesie własnym powinno Państwo otaczać Szkoły Politechniczne troskliwą opieką. Każdy grosz, użyty ku ich celom, zwraca się po latach tysiąckrotnie w zwiększonych dochodach w budżetach państwowych. Doświadczenie wskazuje, że kraje z dzielnem szkolnictwem technicznem ciągle potężnieją ekonomicznie, to też w krajach z reprezentacyą, mającą oczy otwarte na rzeczy przyszłości, łożą wielkie sumy na cele Szkół Politechnicznych, jak i wogóle na cele wyższych zakładów naukowych. — Z zakładów naukowych wychodzi bowiem posiew kultury krajów, zakłady naukowe są często początkiem do lat kilku wspaniale rozkwitających przemysłów. Wspomnę tylko, dla udowodnienia tego twierdzenia, o nowszych zdobyczach z najbliższego mi zakresu wiedzy: n. p. o pracach Wilsena i Moisana, z których powstał, jak po dotknięciu różczki czarodzieja, potężny przemysł karborundum, karbidu i acetylenu w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, we Francyi i w Szwajcaryi. Nieco dawniejszym pracom Liebermanna i Graebego nad alizaryną w Szkole Politechnicznej w Berlinie, Bayera w Monachium nad błękitem indygowym, Knorra nad antypyryną i t. p. zawdzięcza niemiecki przemysł barwików organicznych i przetworów farmaceutycznych swe przodownicze w świecie stanowisko. Kraje przemysłowe starają się przedewszystkiem o wzorowe zakłady naukowe: Niemcy szczycą się swym fizyczno-technicznym zakładem państwowym w Charlottenburgu; stosując się do wymagań najnowszych prądów nauki, stworzono bogato wyposażone instytuty elektro techniczne w Lipsku i Getyndze, elektro-techniczne w Karlsruhe; nawet mała Szwajcarja rzuca setki tysięcy franków na nowe laboratoryum

---

niem budowy, że zamiast niedostatków posiada same zalety.

Jeżeli przy jakim systemie budownictwa istniały jakie niedostatki, to najwięcej ich znaleziono w budownictwie betonowem i to nie bez słuszności. Niedostatki te wynikały częścią z nienależytego sporządzenia, względnie przerobienia materyału i fałszywego następnie zużytkowania gotowego wyrobu, częścią z zanadto wielu stosunkowo zachodów i powolnego postępowania roboty obok znaczniejszych kosztów. To wszystko było przyczyną niezadowolenia. Z biegiem lat jednak braki te zmieniły się zupełnie, a technik młodszej generacyi nie zna ich już wcale.

Korzyści, jakie nastręcza beton, jako materyał budowlany, są dość znaczne, a ktokolwiek ich jeszcze nie zna, zmuszony będzie wkrótce bądź dobrowolnie bądź koniecznością do zapoznania się z niemi, gdyż coraz to częściej zdarzać się będą w przyszłem stuleciu wypadki, iż majster murarski zmuszony będzie wykonywać roboty betonowe, jeżeli nie chce dać się prześcignąć konkurencji.

Nie twierdzimy tego dla tego, jakoby minęły już czasy, kiedy miało jeszcze znaczenie stare przysłowie: „niech będzie, jak bywało“, owszem, pragniemy iść sami za wzorem starych i doświadczonych techników i dlatego właśnie zależy nam więcej niż komu, na dokładnem zbadaniu starego systemu budowy. Gdyby się nam udało doprowadzić do tego, co sama natura okazuje nam na betonie, wówczas budownictwo nasze byłoby nad wyraz doskonałe, tego rodzaju masa konglomeratu jak gomfolitu, byłaby czemś „non plus ultra“ materyału budowlanego.

Gdyby tylko wyzyskano w całej pełni korzyści, jakie nastręcza beton, jako materyał budowlany, byłoby to już samo wielkim postępem i nie potrzebowalibyśmy wymagać tej stalowej twardości, jaką posiada gomfolit. Wiadomo powszechnie, iż beton konkurować może prawie we wszystkich wypadkach z używanym powszechnie materyałem murarskim, szczególniej zaś uzyskać można znaczne oszczędności tam, gdzie jest podostatkiem surowego materyału. Twierdzenie, jakoby beton dał się sporządzać tylko

elektro-techniczne w Zurychu. Austrya jest niedostępna takim innowacyom. Jak skąpo łoży nasz Rząd na cele naukowe, okaże się n. p. z porównania dwu liczb: katedra chemii ogólnej w Szkole Politechnicznej w Zurychu rozporządza roczną dotacyą w kwocie 30.000 fr., w naszej Szkole. Politechnicznej ma ona zaledwie 4.000 koron — a więc część siódmą dotacyi szwajcarskiej! Do naprawy tak smutnych stosunków nie wystarczy, przynajmniej w latach najbliższych, dobra wola. Rządu, a skoro w tym względzie trudno się spodziewać korzystnych zmian, hojna inicyatywa osób prywatnych powinna przyjść z pomocą. W kraju naszym mieliśmy Skarbków, Domsów, Bilińskich, stwarzających fundacye dobroczynne, domy dla starców lub kalek — czas, ażeby powstali ekonomiczni filantropi, którzyby śladem amerykańskich Howard'ów i Hopkins'ów lub belgijskich Solvey'ów funduszami swymi zasilili zakłady naukowe.

Powiedziałem na wstępie, iż obok Rządu są jeszcze inne czynniki, wywierające wpływ możny na rozwój Szkoły. Nie do mnie należy oceniać działalność grona profesorów, społeczeństwo wyda sąd o niem — lecz mogę i muszę zwrócić uwagę na trzeci potężny czynnik rozwoju Szkoły — młodzież, zapełniającą jej sale. Na chlubę młodzieży podnoszę, że odznacza się pilnością i sumiennem spełnianiem obowiązków. Na ankiecie delegatów wszystkich Szkół Politechnicznych w Austryi w lutym roku bieżącego stwierdzono fakt dla zakładu naszego zaszczytny, iż procent słuchaczów, przystępujących do egzaminów kursowych i państwowych jest w Szkole naszej najwyższy.

Fakt ten napełnia otuchą serce każdego Polaka.

Przed 100 laty, pozbawieni politycznego bytu, zabłysnęliśmy w pierwszej połowie obecnego stulecia w poezyi, dzięki geniuszowi naszych nieśmiertelnych wieszczów; wydaliśmy w drugiej połowie stulecia twórczych artystów, którzy wszystkim narodom zrozumiałym sposobem, barwą i dźwiękiem wsławili polską sztukę. Spraw, zacna młodzi, by za twem przyczynieniem się powstał u nas dotąd w więzach spowity geniusz nauki i pracy technicznej, spraw, by nam w przyszłym wieku zajaśniały twory sztuki inżynierskiej, byśmy świat zadziwili pomysłami dzieł mechanicznych, wynalazkami chemicznymi podnieśli dobrobyt ludu, a pięknem naszych dzieł budowniczych skierowali ducha ku wyżynom czystej sztuki, i w niej wskazali potomnym jedną z krynic, kojących wszelkie bole. W waszej będzie mocy wytrwałą pracą przyczynić się do odrodzenia bytu ojczyzny naszej.

Z życzeniem pomyślnego ziszczenia tych szczytnych celów, otwieram w Szkole Politechnicznej rok naukowy 1899—1900 i oddaję głos prof. Lásce«.

Po tem przemówieniu nastąpił odczyt z dziedziny astronomii, wygłoszony przez prof. Dr. Láskę.

W sprawie odszkodowania sąsiada.

W Nr. 22. »Gazety tech.« z r. 1898 podaliśmy wynik rozprawy, przeprowadzonej w pierwszej instancyi w sprawie odszkodowania sąsiada z powodu nowej budowy, obecnie możemy podać do wiadomości czytelni-

---

z kamienia i piasku, dawno już empirycznie zaprzeczone zostało; są okolice, gdzie beton wyrabiają wprost z rumowiska kamieniołomów, szczególniej dla budowy nad powierzchnią ziemi. Mieszanie materyału odbywa się dziś korzystnie aparatami, które w porównaniu z dawniejszymi znacznie wydoskonalono. W wielu wypadkach jednak mieszanina odbywa się fałszywie, o czem wspominamy tylko mimochodem. Również potrzebne oszalowanie uległo znacznemu uproszczeniu, tam, gdzie dawniej potrzeba było całych wagonów desek i całego lasa pali i drągów, obejść się można obecnie (przy nowym systemie) [illegible] częścią dawnej ilości drzewa, przyczem drzewa nie potrzeba obcinać, tak iż jedno i to samo oszalowanie da się zastosować do większej ilości przedmiotów budowy. Niech tylko ta jedna korzyść powszechnie będzie znaną, a żaden przedsiębiorca nie pominie jej pewnie.

Co się tyczy zawartości kubicznej materyału, jaka potrzebna jest do budowli betonowych, w przeciwieństwie do zwykłych budowli murarskich, istnieje jeszcze często błędne zapatrywanie, iż do betonu potrzeba więcej kubicznej zawartości materyału jak do zwykłej roboty murarskiej. Rzecz się ma owszem przeciwnie, a okazuje się to szczególniej z betonem wzmocnionym przy systemie Moniera i innych, z których korzystają na wielką skalę Amerykanie przy swoich kolosalnych budowlach. W końcu mamy najczęściej u ścian betonowych do czynienia z poceniem się tychże, t. j. zgęszczaniem się wewnętrznego powietrza pod wpływem zimnego betonu; atoli i ten niedostatek da się łatwo usunąć, jak to wykazano już dawno doświadczalnie na znanych francuskich betonach. W końcu zaś, a rzecz to nie małej wagi, w rzeczywistości nie wychodzi tyle materyału spajającego, ile go np. wymagają ze szczególną predylekcyą władze budowlane: marnotrawstwo, jakiego się w tym wypadku dopuszczają oficyalnie, nie jest bynajmniej normą dla samoistnego i niezależnego fachowca.

Jeżeli beton uważano dotąd jako drogi materyał budowlany, to przypisać to należy jedynie zwyczajowemu marnotrawieniu cementu w połączeniu z przestarzałym systemem szalowania.

---

ków naszych, że druga i trzecia instancya wyrok ten w zupełności potwierdziła. Motywa, zwłaszcza drugiej instancyi, zawierają w sobie wiele pouczającego materyału, przeto przytoczymy je poniżej w całości.

W celu zaś należytego zrozumienia tych motywów, podamy pokrótce treść sprawy.

Wskutek budowy nowej dwupiątrowej kamienicy we Lwowie w r. 1896, popękał sąsiedni jednopiątrowy budynek w sposób zatrważający. Jakkolwiek budowniczy, stawiający nowy dom, oświadczył sąsiadowi gotowość naprawienia popękań i szkód, powstałych z powodu budowy nowego domu, sąsiad jednak nie zgodził się na to, sam przeprowadził restauracyę kosztem przeszło 3.000 złr. w. a. i zaskarżył właściciela nowego domu o zwrot szkody w kwocie 3.581 złr. 77 ct. z tytułu naprawy domu, opróżnienia pomieszkań, obniżenia wartości budynku i t. d.

Trybunał pierwszej instancyi oddalił sąsiada z żądaniem odszkodowania z motywów, które czytelnik znajdzie w powyżej pomienionym artykule. Motywa te uznał za słuszne sąd drugiej instancyi, a nadto przytoczył nowe, które powinny zainteresować naszych czytelników, podajemy je przeto w całej osnowie.

Zatwierdzenie zaczepionego wyroku nastąpiło wogóle, z powodów przez pierwszą instancyę podanych. Przeprowadzona rozprawa nie wykazała, by pozwany, korzystając z praw swoich, budową prowadzoną na swoim gruncie, wkroczył w sferę praw powoda.

Nie wykazała też rozprawa, by pozwany, budując na swoim gruncie dom, spowodował uszkodzenie sąsiedniego domu powoda ze złego zamiaru, lub choćby nawet z niedbalstwa (§. 1294 u. c.).

Przeciwnie wynika z rozprawy, że pozwanemu, który przy budowie swego domu, ze względu na sąsiedni dom powoda, wszelkie możliwe zachował ostrożności, żadnej nie można przypisać przewiny, którąby uprawniała powoda do żądania odszkodowania. Pozwany budował swój dom na podstawie zatwierdzonego przez władzę budowniczą planu, przeprowadzenie budowy poruczył budowniczemu, który wykonując tę budowę, mury powodowego domu należycie podstemplował — ścian swego domu na fundamentach domu powoda wcale nie opierał — kruszący się kamień z fundamentów ściany powoda bądź podmurował, bądz stojakami podparł, budowę swą od strony domu powoda celem podparcia jego ściany rozpoczął od wyprowadzenia murów prostopadle do realności sąsiedniej położonych, a mur graniczny rozbierał i budował częściami, postępując przestrzeniami jednometrowemi.

Ponadto wykazanem jest w rozprawie, że dom powoda jeszcze wówczas, gdy pozwany swej budowy nie był rozpoczął, już miał poważne uszkodzenia, zaś powód nie był w stanie wykazać, czy i o ile uszkodzenia już przedtem istniejące, wskutek budowy domu pozwanego powstały, względnie zostały powiększone, co zresztą sprawdzić jest dziś już rzeczą nawet niemożliwą. Na podstawie tych, dowodami ze świadków i znawców stwierdzonych okoliczności, jak niemniej dalszych, tymi samymi dowodami popartych okoliczności, że budynek powoda był licho budowany, miał płytkie fundamenta ze złego, kruszącego się kamienia, że do spajania używano wapna mieszanego z błotem i piaskiem na miejscu wykopanym, że skutkiem tego już w ciągu budowy i przed ułożeniem wiązania dachu tak poważnie osiadał się, iż musiano zaprzestać dalszej budowy i osadzaniu się zaradzać, że uszkodzonym był już w czasie poprzedzającym budowę sąsiedniego domu, że uszkodzenia te powstały i przypisane być muszą częścią skopaniu szkarpu wzdłuż ulicy przez magistrat, częścią jakości gruntu, terenowi pochyłonemu i niestarannej budowie, przyszedł trybunał odwoławczy do przekonania, że powodowi zbywa na podstawach do żądania odszkodowania od pozwanego (§. 1295 u. c.), że pozwany, korzystając ze swych praw w granicach ustawami zakreślonych, nie może być pociągnięty do odpowiedzialności za szkodę w budynku powoda, choćby wskutek budowy domu pozwanego powstała (§. 1305 u. c.), i że powód tę szkodę, powstałą wskutek przypadku, wcale przez pozwanego nie zawinionego, sam musi ponieść (§. 1311 u. c.).

Z tych samych motywów zatwierdził wyrok c. k. Sąd trzeciej instancyi.

Wystawa paryska w r. 1900.

Obecnie nieco większy ruch zauważyć można w przygotowaniach do wystawy; ograniczają się one jednak najwięcej na urządzaniu spacerów i fasad rozmaitych budynków, podczas gdy wnętrze tych ostatnich stoi puste i bez pokrycia, z powodu braku materyału żelaznego. W wielu miejscach dekoratorzy przygotowują na ogołoconych ścianach zewnętrznych, stojących bez dachu i wewnętrznego zabudowania, dekoracye z papieru, drzewa i gipsu. Najwięcej postąpiły roboty w „Grand i Petit Palais“, atoli i tutaj stoją tylko mury zewnętrzne, podczas gdy wewnątrz teraz dopiero rozpoczęto budowę przegrodzeń i t. p. Wszędzie, gdzie popatrzeć, brak potrzebnego żelaza, i z tego też powodu roboty murarskie uległy opóźnieniu.

Więcej już postąpiły roboty w pałacu sztuk pięknych, albo „Petit Palais“. Front tego pałacu znajduje się równolegle do „Grand Palais“, a ponieważ jest krótszy, ściany boczne schodzą się klinowato. Wszystkie galerye otrzymają szklanne dachy. Mury tych pałaców składają się głównie z betonu i tak zwanego kamienia paryskiego; całość otrzymuje powłokę, za pomocą której naśladują kwadry z piaskowca (a więc i tutaj pappa jest w robocie). Obecnie usuwają kupy rumowiska z pomię-

dzy obu pałaców, tak że można już bliżej przypatrzeć się wspaniałym fasadom. Rusztowania z frontu wielkiego pałacu zdejmują się właśnie i można już oglądać kolumnady. Główny portal zajmuje trzecią część całej długości fasady, która trzymana jest ściśle w greckim stylu i składa się z potężnych koryntckich słupów i masywnych obelisków a ponad głównymi gzymsami umieszczone być mają posągi i małe szeregi słupów.

Na tarasie „Inwalidów“ pracują obecnie około frontu budynków, które składają się tylko z lekkich szkieletów żelaznych: i tutaj robota tak samo się odbywa, jak na całej wystawie: wszędzie tylko pracują zewnątrz, a wnętrze stoi pustem. Budynki esplanady pokrywają obecnie dachami drewnianymi, również fronty szalują obecnie deskami i powlekają potem gipsem i cementem. Jednem słowem: stawiają domki z kart.

Najgorzej idą roboty na polach marsowych. Wszędzie brak materyału żelaznego, a wskutek tego wielkie konstrukcye żelazne nie mogą być wykończone; tutaj należą budynki generatorów siły elektrycznej, pałac elektryczny, pałac górnictwa i metalurgii, budynki przemysłu i szkolnictwa tekstylnego i zabudowania fachu inżynieryi: wszystkie te budynki będą musiały być kryte drzewem, bo brak odpowiedniego materyału, a ponadto czasu, a fronty będą szalowane deskami, jak na esplanadzie, i smarowane gipsem!

Wszystkie budynki na polu marsowem będą połączone ze sobą galeryami, tak iż odwiedzający zwiedzieć może wszystkie bydynki w około, bez potrzeby chodzenia tam i napowrót.

Obce pawilony zbudowano wzdłuż Quai d'Orsay na tunelu kolejowym zachodniej kompanii i te są już najwięcej wykończone. Ponieważ zbudowane są ponad tunelem prowizorycznym, wszystkie posiadają konstrukcyę z drzewa.

Wzdłuż Quai d'Orsay i koło Trocadero roboty postąpiły znacznie więcej, niż we wszystkich innych częściach wystawy, ponieważ pracowano tu gorączkowo.

Do spajania używano tu wszędzie cementu wzmocnionego „armed cement“, aby tylko szybko a tanio murować. Jest to kompozycya cementu, który miesza się z kawałkami żelaza Kompozycya ta zastępywać ma miejsce żelaza, którego teraz za żadną cenę dostać nie można. Wskutek zawalenia się przed kilku dniami bydynku wystawowego murowanego tym „wzmocnionym cementem“, zachwiało się mocno zaufanie do tego nowego materyału budowniczego. (Wedle relacyi biura patentowego i technicznego Ryszarda Lüders w Gorlicach).

Które zawody przemysłowe obiecujace powodzenie są u nas mało reprezentowane.

(Ciąg dalszy.)

Nie chcę się atoli nad tem dłużej rozwodzić; chciałem tylko udowodnić, że przemysłowiec, rękodzielnik każdego zawodu, pracujący siłą mechaniczną, zawsze ma przewagę nad przemysłowcem, który o tej prawdzie przekonać się nie da. W różnicy, jaka pomiędzy jednym a drugim zachodzi, leży również owa tajemnica co do konkurencyi, my zaś, nie wchodząc głębiej w samo położenie rzeczy, sarkamy i narzekamy na nią. Konkurencya jako taka, jeżeli jest uczciwą, jest koniecznie potrzebną, bo bez niej żaden przemysł nie rozwijałby się normalnie. Przyznacie mi, panowie, że przemysłowiec-rękodzielnik, nie mając w swojej pracowni ani jednej maszyny pomocniczej, swemu współzawodnikowi, posługującemu się maszynami najnowszego systemu i śledzącemu pilnie postęp swojego zawodu, absolutnie sprostać nie może. Konkurencya jest tutaj wcale niemożliwą, bo pracy mechanicznej nigdy ani co do czasu, ani co do dokładności ręczną zastąpić nie można.

W przemyśle rękodzielniczym dobrzeby się opłacały, a brak nam jeszcze: grzebieniarstwa, garbarstwa, wyrobu kopyt i prawideł, białych wyrobów drzewnych (sprzętów kuchennych i gospodarczych, jak warząchw, kwirlejek, kopystek, szufli, opałek itp.), dalej koszykarstwa handlowego, nożownictwa, wyrobu instrumentów muzycznych i chirurgicznych, zabawek drzewnych, korkarstwa, czapnictwa, rękawicznictwa, wyrobu deszczochronów i pilśni, wag, szczotkarstwa, rytownictwa i wyrobów kauczukowych. Zawody te nie są jeszcze u nas rozpowszechnione, a jeżeli istnieją, to są mało znanymi, a przedewszystkiem nie są prowadzonymi po kupiecku. Dla tego też nawet przy pilnej pracy nie można się spodziewać świetnych razultatów. Przedewszywstkiem każdy przemysłowiec powinien się dać poznać publiczności bądź to przez ogłoszenia lub podróże, chyba — co rzadko pewnie zachodzić będzie — że mu stosunki miejscowe zupełnie wystarczają. W przeciwnym razie reklama publiczna jest niezbędną.

3) Średnicę pomiędzy przemysłem drobno-domowym, rękodzielniczym a wielkim stanowi **przemysł fabryczny**. Mówiąc wogóle o przemyśle, tylko fabryczny, przemysłem w całem słowa tego znaczeniu nazywać możemy i on to właśnie jest miarodawczym w naszych stosunkach przemysłowych. Gdyby on się u nas należycie rozwinął, natenczas o przyszłość naszą moglibyśmy być spokojnymi, a przeciwnicy nasi liczyliby się z naszemi siłami. Lecz ten stosunkowo najmniej w społeczeństwie naszem jest reprezentowany, a nad brakiem jego musimy się zastanowić. Przemysłem fabrycznym, jak sama nazwa wskazuje

jest ten przemysł, w którym pracę ludzką zastępują przeważnie maszyny, a w którym kapitał jest osią, około której cały ruch fabryczny się obraca. Tutaj właśnie najgłówniejszą rolę odgrywa kapitał, i do tego wielki kapitał zakładowy i obrotowy.

Przemysł fabryczny w dwojaki powstaje sposób: albo odrazu jako zupełnie nowe przedsiębiorstwo, albo jeżeli istniejące już przedsiębiorstwa przemysłowe drobne, domowe lub rękodzielnicze zamienimy na fabryczne z dodaniem odpowiedniego kapitału i wiadomości technicznych. Społeczeństwo nasze w przemysł fabryczny jest jeszcze bardzo biedne, fabryki należące wyłącznie do nas, prawie na palcach policzyćby można. Najodpowiedniejszem w naszem położeniu byłoby z drobnego lub rękodzielniczego przemysłu przerzucić się na fabryczny: jest to wogóle najracyonalniejszy sposób zakładania fabryk. Zamieniając istniejące już przedsiębiorstwa niefabryczne na fabryczne, podejmujemy o wiele mniejsze ryzyko i możemy w każdym razie być pewniejszymi powodzenia, aniżeli z początku puszczając się na zupełnie nowe przedsiębiorstwo fabryczne. Są jednakowoż fabryki, które z przemysłu rękodzielniczego rozwinąć się nie mogą.

Przemysł fabryczny w naszych stronach bardzoby się opłacał, gdyby tylko kapitały i chętni ludzie do tego się znaleźli. Dobremi chęciami i pomocą materyalną wiele zdziałać można, a przemysł dobrze rozwinięty materyalne i moralne korzyści przynosi. Zwłaszcza u nas, gdzie tyle ludu roboczego wychodzi w świat za pracą i tak wielki procent ginie dla nas bezpowrotnie, stawić moglibyśmy tamę wychodźtwu, bo robotnik nasz niechętnie opuszcza strony ojczyste, i jedynie chęć większego zarobku w świat go ciągnie. Mając u siebie przemysł fabryczny rozwinięty, zatrzymalibyśmy i robotnika, który w kraju będąc lepiej płatny, nie wyjeżdżałby w obce strony.

Dobrze istniećby mogły fabryki wyrabiające: towary blaszane, białe i emaliowane; przybory potrzebne dla ślusarzy, a więc: zamki, okucia i klucze; towary skórzane: koła (welocypedy) i przybory do tychże; szmuklerskie; drzewne w rozmaitych rodzajach: żelazne z użyciem siły wodnej lub parowej; książki do nabożeństwa, których za kilkadziesiąt tysięcy marek rocznie z zagranicy sprowadzamy; listwy na ramy do obrazów, drukowanie obrazków i obrazów (oleodruków); metalowych wyrobów, jak: małe krzyżyki, medaliony: maszyny rolnicze i przemysłowe: wyroby niklowe: nakładanie szkła zwierciadłowego; wyroby gliniane i gipsowe do ozdoby i użytku służące: kit szklarski, smarowidła i chemikalie; wyroby parciane i wiele innych, do jakich jeszcze następnie powrócimy.

4) Od przemysłu fabrycznego do przemysłu wielkiego fabrycznego przejście jest bardzo małe, bo jeżeli przemysł racyonalnie się rozwija sam ze siebie, powstanie przemysł wielki fabryczny. Przez przemysł ten rozumiemy: kopalnie węgli, wapna, minerałów, huty żelazne i szklane, fabryki porcelany, cementu, parowe cegielnie, fabryki papieru, płótna, sukna, browary, fabryki nawozów chemicznych, tartaki, młyny parowe i wogóle wielkie przedsiębiorstwa. Takowe pracują wielkimi kapitałami pojedynczych osób lub na spółkę, a używając siły parowej, wodnej, elektrycznej lub gazowej, zatrudniają większą ilość robotników i zajmują obszerniejsze terytoryum, na którem odpowiednie gmachy do przetwarzania surowca na gotowy materyał się znajdują.

Przemysłu wielkiego niestety prawie wcale nie posiadamy, bo te fabryki, które istnieją, nawet na zaspokojenie potrzeb miejscowych nie wystarczają, cóż dopiero mówić o eksporcie? W czem właśnie polega siła i przyszłość nasza, to lekceważymy i z dziwną obojętnością deklamujemy o potrzebie swojskiego przemysłu; w czyn to wprowadzić nie mamy wielkiej ochoty, a nawet istniejące przedsiębiorstwa lekko traktujemy, nie starając się o podniesienie takowych. Że reforma jakaś nastąpić powinna i musi, każdy znający chociaż tylko pobieżnie nasze stosunki przemysłowe, przyzna. Ale kto ją ma zaprowadzić i od czego rozpocząć? Nad tem warto się zastanowić, iżby wszelkie dodatnie i ujemne strony przemysłu, jaki mamy i mieć chcielibyśmy, przedstawić.

Przedewszystkiem najgłówniejsza naprawa i wprowadzenie przemysłu na inne tory od nas samych zależy. Staropolskie nasze przysłowie mówi: „Jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz.“ Zdanie to może być obrazkiem przyszłości każdego przemysłowca, interes jego tak pójdzie, jak go prowadzić będzie od dnia założenia lub przejęcia. Jeżeli założy go na trwałych podstawach, nadając mu kierunek, jakiego od niego ogół i czas wymagać będzie, wtedy może być pewien swego powodzenia, bo każdy przemysł ma złote dno, ale trzeba umieć dobyć się do niego. Zapytacie może, jakie są te trwałe podstawy, na których budować mamy nadzieję lepszego rozwoju przemysłu? W pierwszej linii jako najgłówniejsze stawiam wykształcenie fachowe, drugie zaś kapitał. Że interesa nasze, jakie mamy, kuleją, a nowych, które dobrzeby się rozwijać mogły, nie mamy, przypisać możemy jedynie brakowi fachowych wiadomości odpowiedniego zawodu i potrochę naszemu wygodnemu życiu bez pracy.

Widząc jakiś przemysł u naszych przeciwników dobrze się rozwijający, myślimy: dlaczego to w naszem społeczeństwie nikt tego nie pochwyci? Myśl tę wypowie tysiąc osób, zanim ktoś mający jaki taki kapitalik rzuci się na przedsiębiorstwo bez znajomości rzeczy zawodowej i po kilku latach zamknąć je musi, bo nie idzie, a dlaczego? W tym razie obwinia on cały świat, tylko nie siebie samego. Zanim założył podobne przedsiębiorstwo, powinien był obli-

czyć się z własnemi siłami, czy na wiadomości fachowe, bo tych kapitałem nie zastąpi. Dzielny przemysłowiec da sobie prędzej radę bez pieniędzy, aniżeli bez wykształcenia fachowego. Brakom zawodów, jakieby u nas mogły dać setkom rodzin utrzymanie, tylko w ten sposób zaradzimy, jeżeli uważać będziemy na wiadomości fachowe w jakiemkolwiekbądź przedsiębiorstwie.

Przemysł specyalny, mający się później nazywać fabrycznym, sam ze siebie wyrobić się musi. Gdyby np. ktoś u nas chciał założyć fabrykę latarek i pytał się, czyby ona się jako specyalna opłaciła, musielibyśmy odpowiedzieć przecząco, bo chcąc ją zaprowadzić, potrzebujemy pięć razy tak wielkiego kapitału, jak gdybyśmy je wyrabiali na sposób fabryczny, ale w warsztacie blacharskim. Ażeby mieć wzorową pracownię blacharską, potrzeba przedewszystkiem, aby blacharz-przemysłowiec zwiedził jako czeladnik wielkie zakłady, był zatrudnionym w fabrykach, gdzie maszyny najrozmaitsze wykonują pracę mechaniczną, później założywszy na swoją rękę pracownię, powinien on tak samo zaprządz maszyny do pracy i wybrać jaki wyłączny artykuł, który miałby powodzenie, a którego w tem mieście lub powiecie, albo prowincyi, nikt nie wyrabia. Nic wtedy nie ryzykuje, bo mając zawód blacharski w ręku, ma sposób utrzymania życia, a robiąc n. p. konwie do mleka, latarki powozowe itp., i rzucając masami wyroby swoje na rynek handlowy, staje się głośnym. Gdy się przekona, że są widoki powodzenia i obliczy jeszcze siły swoje, że korzystniej będzie fabrykować wyłącznie jeden przedmiot, wtedy dopiero może blacharstwo zawiesić na kołku, lub innemu odstąpić, a odtąd wstąpić w rolę fabrykanta.

Tak się tworzyć powinny zawody i fabryki, jakich nie posiadamy. Bo jakże daleko zaszedłby blacharz ten, zakładając li tylko fabrykę konwi do mleka lub latarek powozowych? Tak samo ma się rzecz ze zamkami i okuciami do drzwi i okien dla ślusarzy, które masami z Westfalii i z nad Renu sprowadzamy. Przecież przemysł ten każdy inteligentny ślusarz w swojej pracowni zaprowadzić może, do czego tylko kilka maszyn w tłoczni — potrzebuje, poczatkowo ręcznych, później pędzonych parą, elektrycznością, albo gazem. Wszakżeż przy ślusarstwie można założyć fabrykę rur do pieców, a do tego potrzebne są tylko dwie maszyny, jedna do krajania blachy, druga do gięcia. Czy kto pomyślał o tem dotąd? A ileż tysięcy potrzebuje ich rocznie miasto Poznań i prowincya cała! W Niemczech istnieją specyalne fabryki, które wyrobem tym nas zaopatrują. Można również przy ślusarstwie założyć fabrykacyę łóżek żelaznych, mebli ogrodowych i szaf na pieniądze; przy szewstwie znów cholewkarstwo, wycinanie gotowych podeszew. Przy stolarstwie fabrykę szaf do lodu, mebli: przy krawiectwie gotowych ubiorów, przy drukarstwie fabrykę książek kontowych i do nabożeństwa, w introligatorstwie wyrobów papierowych: przy mosiężnictwie lub kotlarstwie można wyrabiać okucia brązowe do drzwi i okien, a przeszedłszy każdy zawód poszczególnie, znajdziemy dosyć nowych gałęzi, które wyrastają w naszym przemyśle, tylko trzeba umieć je uszlachetnić, żeby nam dobre owoce przyniosły.

Wielkie zakłady przemysłowe, cieszące się dzisiaj rozgłosem i dobrym wyrobem, z małych rękodzielniczych powstały. Zresztą prawie każdy przemysłowiec, zaczynajacy jakieś przedsiębiorstwo, nie może z góry powiedzieć, ani zaręczyć, jaki przedmiot będzie bardziej poszukiwanym i w jakim kierunku będzie pracował.

Przemysłowiec każdy winien się zawsze zastosować do wymagań publiczności, która go na prawdziwą drogę wprowadzi. Mówię to z własnego doświadczenia, gdyż zakład mój przemysłowy, dzisiaj dobrze rozgałęziony, w ciągu lat 15 już 3 razy zmianę przechodził, a jeszcze dzisiaj nikomu zaręczyć nie mogę, w jakiem położeniu i pod jaką nazwą synowi mojemu go przekażę.

Zastanówmy się teraz lepiej nad wykształceniem fachowem, jakiem je mieć chcielibyśmy i jakiem ono być powinno. Wykształcenie samo podzieliłbym na szkolne i techniczne, czyli zawodowe. Badając rzecz całą gruntownie, przyjdziemy do przekonania, iż najgłówniejszą podstawą są właśnie wiadomości szkolne, i im większy ich zasób nasz przyszły przemysłowiec mieć będzie, tem łatwiej naukę techniczną czyli fachową pojmie. Stare wyrażenie: „Nie będziesz się uczył, to oddam cię na rzemieślnika“ — nie może już mieć teraz znaczenia najmniejszego, gdyż dzisiaj najdrobniejszy przemysłowiec musi mieć wykształcenie lepsze, aniżeli dawniej zawód jego wymagał. Młodzieniec, wstępujący do pracowni, tem łatwiej przełamie trudności techniczne swego zawodu, im lepsze wykształcenie szkolne będzie miał poza sobą.

Weźmy zawody, które przy obliczeniach n. p. płaszczyzn, figur geometrycznych, dokładnego rozwiązania matematycznego, czasu i biegłości itp. potrzebują. Z jaką trudnością przychodzi borykać się młodzieńcowi, który tylko z małemi wiadomościami, wyniesionemi ze szkoły elementarnej, wstępuje w naukę, a jak przeciwnie ułatwioną tu jest praca dla młodzieńca, posiadającego wiadomości wyższych klas gimnazyalnych lub realnych. Wszakżeż dziś każdy przemysł postępuje naprzód, a obliczenia postępowe nie mierzą się niestety czasem pilnej pracy, lecz ulepszeniami technicznemi, bądź to ogólnemi, bądź specyalnemi lub własnemi, jakie z poczucia własnego i doświadczenia same się nasuwają. Zalecać należy gorąco naszej młodzieży, ich rodzicom i opiekunom, ażeby młodzież starała się

o przyswojenie sobie wiadomości szkolnych i aby o ile możności jak największy zasób inteligencyi wnosiła do pracowni, mającej w przyszłości być im światem, w którym jako obywatele kraju i dzielni przemysłowcy pracować będą. (Dok. nast.)

Interesujące wiadomości.

Urządzenie erkerów (wykuszów), przy budowach wiedeńskich, wymaga zezwolenia gminy. Podobnie, jak niedawno temu, energicznem wystąpieniem swojem przeciw samowolnemu przekraczaniu linii budowlanej, zapobiegła reprezentacya gminy m. Wiednia, ustawicznemu naruszaniu terenu należącego do gminy, udało jej się obecnie uzyskać w tej mierze rozstrzygnięcie, które dla szkatuły gminnej miasta Wiednia doniosłego jest znaczenia. Jest to zasługą obecnej Rady miejskiej, iż za pomocą ścisłego tłumaczenia przepisów budowlanych gminnych, uzyskała wydatne źródło dochodów, które niezbędne było do pokrycia niesłychanych wydatków, na jakie gmina wskutek rozszerzania ulic obecnie jest narażoną. Trybunał administracyjny zatwierdził w zupełności to tłumaczenie przepisów budowlanych, a tem samem wydał rozstrzygnienie doniosłe w swych skutkach na przyszłość.

Wedle relacyi czasopisma »Haus- und Grundbesitz-Zeitung« rzecz się ma, jak następuje:

Wiedeńska Rada gminna powzięła w dniu 10. sierpnia 1897. uchwałę, iż »pozwolenie na budowę erkerów tj. wykuszów, służących do powiększenia rozmiarów pomieszkania, ma być na przyszłość wtedy tylko udzielane, jeżeli proszący oświadczy gotowość uiszczenia gminie, jako właścicielce gruntu ulicznego, przed wydaniem konsensu na budowę, w miejskiej kasie głównej na rzecz funduszu gminy, potrójnej należytości (?) za przestrzeń wystającą wykusza, jeżeli tenże na grunt uliczny wystaje, w przeciwnym razie, (tj.. jeżeli wystaje na grunt realności) kwoty odpowiadającej pojedynczej wartości gruntu zajętej przestrzeni«. (?)

W myśl powyższej uchwały odmówił magistrat zezwolenia na budowę erkerów w nowo budującej się kamienicy w IX. dzielnicy miasta (Lichtenstein-Strasse 25), ponieważ prosząca Matylda Gotthardt. wzbraniała się zapłacić gminie miasta Wiednia należytości żądanej za przestrzeń wystającą wykuszu. Deputacya budowlana dla miasta Wiednia odrzuciła rekurs wniesiony przeciw temu rozporządzeniu magistratu, ponieważ prosząca nie okazała zezwolenia gminy miasta Wiednia, jako właścicielki gruntu ulicznego na wybudowanie wykuszu.

Największy monolit. W kamieniołomach niedaleko Vinalhaven stanu Maine (północnej Ameryki), wyłamano niedawno kw der, który jest największy z tych, jakie od czasów dynastyi egipskich po dziś dzień wydobyto. Jest to głaz granitowy, długości 64 stóp, szeroki 8 stóp, a gruby 7 stóp i sześć cali, waga zaś jego wynosi 310 ton tj. 6200 cetnarów.

Głaz ten zostanie obrobiony na kolumnę długości 54 stóp, a 6 stóp i 3 cali średnicy i ma stanowić jeden z ośmiu słupów, które dźwigać będą olbrzymią kopułę katedry św. Jana Chrzciciela w Nowym Jorku.

Olbrzymia ta budowa, która zaćmi wszystko co dotychczas w tej mierze uczyniono, jest już obecnie w robocie, a potężne jej podwaliny widać już z dala na wzgórzach Morningside-Heights.

Bieżące wiadomości.

Wniosek w radzie państwa na korzyść przedsiębiorców budowlanych. Jakkolwiek poniżej przytoczony wniosek, wniesiony w Izbie posłów przez pp. Böheima, Erba i Pesslera nie wiele pomoże sprawie przedsiębiorców budowlanych, to jednak widać z niego dobrą wolę i pragnienie uczynienia czegoś dla przemysłu budowlanego. Wstęp tego wniosku opiewa:

Przedsiębiorcy budowlani wielką ponoszą szkodę wskutek pewnego niedostatku, któremu by władze budowlane odpowiedniem postępowaniem częściowo zapobiedz mogły. Na wiosnę z rozpoczęciem czynności budowlanej stawiane bywają często niespodziane wymagania dotyczące czasu dostawy i roboty, którym przedsiębiorcy budowlani pomimo wszelkiego starania nie zawsze zadość uczynić mogą. Podczas gdy w miesiącach zimowych, wielka ilość zdolnych sił roboczych marnieć musi bez chleba z powodu braku pracy, na wiosnę podołać nie może wielkości pracy. Wielka część pracy budowlanej np. stolarska, ślusarska itp. mogłaby jednak być wykonaną w zimie, gdyby roboty te rozdawano przed nadejściem zimy. Aby to uzyskać, stawiają podpisani następujący wniosek:

»Wzywa się Rząd, aby wpłynął na państwowe władze budowlane w tym kierunku, iżby plany do budowli państwowych wykonywano i rozpisywano jeszcze w lecie, tak, aby te roboty, które w zimie także uskuteczniane być mogą, rozdane zostały przed, lub [illegible]

Jakżeż inaczej mają się rzeczy we Węgrzech, gdzie nastąpiła dość znaczna stagnacya we wszystkich przemysłach budowlanych. Tam rząd nakazuje wprost stolicy państwa, aby w roku przyszłym 5 do 6 milionów na budowle wydała, a żądanie swoje umie energicznie przeprowadzić.

Program II-go konkursu

ogłoszonego przez Delegacje Architektoniczną

w Przeglądzie Technicznym Nr. 41 z r. 1899.

Na skutek zgłoszenia się Komitetu warsztatów rzemieślniczych przy Stowarzyszeniu wzajemnej pomocy pracowników handlowych wyznania mojżeszowego w Warszawie, zasiadającego obecnie przy ulicy Przebieg Nr. 3, ogłasza się Konkurs na opracowanie projektu nowego gmachu szkoły rzemiosł, mającego się wybudować na posesyi Nr. 2311 c przy ul. Stawki – W[illegible]

Warunki konkursu.

1. Komitet budowy wyznacza dwie nagrody: I-a Rb. 500, II-a Rb. 300, które będą wypłacone autorom najlepszych i zastosowanych do warunków konkursu projektów.

2. Nagrodzone projekty stają się własnością Komitetu.

3. Nagrodzenie projektu nie obowiązuje Komitetu do wykonania w naturze, jak również do powierzenia budowy autorowi tegoż.

4. Komitet zastrzega sobie prawo wystawienia prac konkursowych na widok publiczny, jeżeli to uzna za stosowne.

5. Komitet zastrzega sobie bezwzględnie prawo reprodukcyi projektów nagrodzonych w „Przeglądzie Technicznym", w innych zaś pismach za zezwoleniem autorów.

6. Wyrok konkursu będzie ogłoszony w „Przeglądzie Technicznym" i Kurjerach: „Warszawskim", „Codziennym" i „Porannym".

7. Projekty mogą być wykonane szkicowo ale jasno i zrozumiale, a składać się winny:

a) z planów wszystkich kondyngacyi z objaśnieniem przeznaczeń poszczególnych lokali i ich obszerności.

b) z przekrojów.

c) fasady.

d) obliczenia kubiczności budynku, które nie powinno przekraczać 1.100 metrów kubicznych, licząc wysokość od trotuaru do gzymsu.

e) objaśnień.

Nie robi się zastrzeżeń co do sposobu wykonania rysunków.

NB. Skala dla planów 1 : 200; dla elewacji i przekrojów 1 : 100.

8. Szczegółowy program i plan posesyi mogą być otrzymane w Redakcyi „Przeglądu Technicznego“ w godzinach od 5-tej do 7-ej po poł. z wyjątkiem świąt i niedziel.

9. Termin złożenia prac konkursowych oznacza się na dzień 4. stycznia 1900 r. (23 grudnia 1899 r.) do godziny 7-mej wieczorem w redakcyi „Przeglądu Technicznego“ (Krakowskie Przedmieście Nr. 66.) za kwitem redakcyi w tekach zapieczętowanych i oznaczonych godłem, zawierających oprócz rysunków kopertę opieczętowaną z nazwiskiem i adresem autora. (Na kopercie winno być powtórzone godło projektu). Projekty przesyłane pocztą nie będą uważane za spóźnione, jeżeli kwit pocztowy nadesłany do redakcyi będzie miał powyższą datę.

10. Projekty nienagrodzone będę wydane wraz z odnośnemi zapieczętowanemi kopertami okazicielowi wyżej wzmiankowanych kwitów, o ile po odbiór zgłoszą się do dnia 1. marca 1900 roku — po tym terminie nie odebrane projekty stają się własnością Komitetu.

11. Sąd konkursowy składają,
Samuel Bergson,
Juljusz Eiger,
Henryk Loevestam,
Meksymiljan Silberberg.
Budowniczowie: Czesław Domaniewski,
Bronisław Rogoyski,
Władysław Markoni.

Program konkursu.

1. Projektowany gmach ma stanąć na posesyi Nr. 2311 c przy ulicy Stawki i ma składać się z wysokich nie wiele zagłębionych, widnych suteren, parteru, 1-go i 2-go piętra. Koszt budowli nie powinien przekraczać 70.000 rubli.

2. Stropy nad suterenami mają być ogniotrwałe; stropy nad następnemi piętrami zwykłe drewniane, od spodu tynkowane. Wysokość sal w suterenach 6 łokci, na piętrach 7 łokci w świetle.

3. Ogólny sposób zabudowania placu winien być tak projektowany, aby budująca się obecnie szkoła w przyszłości dała łatwo się powiększyć, a następnie, aby na tymże placu, w przyszłości można było wybudować szkołę elementarną, o ile możności z oddzielnem podwórzem i wejściem. Budynek szkółki zająć może około $600 m^2$.

Projektowany gmach należy cofnąć od linii regulacyjnej 2 do 3 metrów, ryzality jednak mogą dojść do tejże linii.

Warsztaty mają posiadać:

a) Oddział kowalski i ślusarski (sutereny) na 60 uczniów i zajmować około $180 m^2$.

b) Oddział giserski około $40 m^2$.

c) Oddział stolarski na 40 uczniów, około $250 m^2$.

d) Oddział tokarski na 50 uczniów około $100 m^2$.

e) Oddział rzeźbiarski (snycernia) na 40 uczniów około $160 m^2$.

f) Sale rysunkowe, t. j. kreślarnia na 100 ucz ($120 m^2$), salka dla wolnoręcznych rysunków ($40 m^2$) i pokój na skład gipsów i modeli ($20 m^2$).

g) Westibul i klatki schodowe (frontowa i tylna) ogniotrwałe.

h) Szatnie, o ile możności przy każdym oddziale.

i) Kancelarya składająca się z poczekalni i jednego pokoju, razem około $40 m^2$.

k) Sala posiedzeń na 30 członków $45 m^2$.

l) Skład gotowych wyrobów (parter) około $80 m^2$.

m) Sala jadalna na 75 uczniów razem do stołu przystępujących. W planie pokoju stołowego należy oznaczyć stoły i miejsca.

n) Kuchnia wraz ze spiżarnią i składnikiem.

o) Pralnia.

p) Umywalnia dla uczni na każdem piętrze, pożądana przy każdym oddziale.

q) Ustępy na każdem piętrze.

r) Kotłownia ($60 m^2$), skład na węgle, pokój dla motoru gazowego o sile 12 koni ($40 m^2$).

Kotłownia ma być tak projektowana, aby w danym razie mogła obsługiwać instalacye centralnego ogrzewania i wentelacyi w przyszłości zaś aby w niej można było pomieścić 2 kotły rurkowe o powierzchni ogrzewalnej po 300 stóp □ każdy dla przyszłego parowego motoru.

Pokój dla pomieszczenia motoru również tak ma być zaprojektowany, aby w przyszłości motor gazowy mógł być zamieniony na motor parowy o sile 25 koni.

Należy przewidzieć urządzenie kąpieli natryskowych dla uczni i ekonomiczne skanalizowanie posesyi.

Wobec możności zaprowadzenia z czasem oświetlenia elektrycznego, należy przygotować miejsce na dynamo i akumulatory.

s) mieszkania:

1) dla zarządzającego 3 pokoje, kuchnia, przedpokój i klozet,

2) dla intendanta 2 obszerne lub 3 mniejsze pokoje, przedpokój, kuchnia, klozet,

3) dla stróża pokój z kuchenką,

4) dla szwajcara pokój z kuchenką,

5) pokój dla gospodyni przy kuchni ogólnej.

t) Winda łącząca wszystkie piętra, do podnoszenia surowych materyałów, a także wyrobów gotowych, przeznaczonych do magazynu. Windę zaprojektować należy do ewentualnego poruszania przez motor.

Uwaga: Oddziały ślusarski, stolarski i tokarski mają posiadać działy do mechanicznej obróbki. Wszystkie więc te oddziały muszą być projektowane, aby była możność łatwego połączenia ich transmisyi z motorem w suterenie się znajdującym.

Patentowane szkło z siatką drucianą

najlepszy materyał na okna w powałach (oberlichty), w podłogach i okna fabryczne, rozmaitej wytrzymałości o powierzchni aż do 1·75 metra kwadr. Szczególne zalety: Największa możliwa wytrzymałość przeciw załamaniu i uderzeniu usunięcie niedogodnych krat drucianych; bezpieczeństwo od ognia w bardzo wysokim stopniu: mimo załamania przypadkowego, szkło niezmienia swej gęstości, ponieważ druciana wkładka szkło utrzymuje w kupie: doskonałe przepuszczanie światła z nieznanym dotychczas świetlnym efektem. Zastosowane z najlepszym skutkiem we wielu budowlach prywatnych i rządowych na wielką skalę. Liczne świadectwa, prospekta i wzory w pogotowiu.

Płyty do podłóg z lanego szkła do okien, po których można stąpać

Szklanne dachówki i cegły falcowane w najrozmaitszych formach i wielkościach.

Towarzystwo akcyjne dla przemysłu szklannego niegdyś Fryderyka Siemensa
w Neusattl koło Elbogen (Czechy).

Pierwsze połączone pracownie

blacharska, ślusarska i koncesyonowany zakład dla wodociągów itp.

Z. Gościcki i Wł. Iliasiewicz

majster blacharski — majster ślusarski

Lwów ul. Gródecka l. 69

wykonują wszelkie roboty w zakres blacharstwa i ślusarstwa wchodzące w miejscu i na prowincyi.

Kompletne urządzenia wodociągów,

łazienek i klozetów, jak i reperacya pomp i wszelkich innych w zakres ten wchodzących.

Powierzone roboty wykonuje się wzorowo, w ściśle ograniczonym czasie i po cenach najprzystępniejszych.

Biuro techniczne.

Dr. Jurgensen i Bauschlicher, PRAGA.

Reprezentacya na Galicyę, Lwów pl. Dąbrowskiego 1.

Dr. Jan Roszkowski.

Biuro podejmuje się całkowitego urządzenia fabryk chemicznych według najnowszych wymogów techniki. — Urządza cukrownie, gorzelnie, browary, **destylarnie** drzewa, węgla, torfu: **rafinerye** nafty, fabryki parafiny, świec, smarów etc. Farbiarnie, fabr. metalurgiczne i elektryczno-chemiczne. **Rekonstrukcya fabryk.** Porada techniczna. Kosztorysy fabryk i produkcyi. Przepisy fabrykacyi. Własna pracownia chemiczna **Jedenastoletnia praktyka.**

Wapno skaliste i gaszone

przedniej jakości, z własnego wapiennika

Cuniów - Zuszyce

poleca firma

BR. BAUER
i
K. E. EPLER

LWÓW

ul. Szopena l. 4. — Telefon 561.



Ledecka Fabryka Portland-Cementu

ADOLFA de SCHENK-LEDECZ

Centralne biuro Wieden I. Elisabethstr. 14.

Produkcya roczna około 400.000 metr. cetn.

Dostawcy do budow kolejowych i fortecznych.

Zastępstwo dla Galicji wschod. i skład cementu u

BRACI MUND

Lwów, ul. Sykstuska 23. (stara poczta).

Telefon Nr. 605.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny **Architekt Jakób Balaban.** Administrator: **Kazimierz Wieniawa Chmielewski.**

Z „Drukarni Udziałowej", Lwów, ul. Lindego 8.